



Magdalena Broniarek

*Sacrum i profanum w przestrzeni stepu ukraińskiego
– wizja młodego pokolenia romantyków*

Władysław Krygowski – świetny znawca polskich gór, powiedział:

historia zapisana jest w krajobrazie i dlatego ziemia jest nieskończoną księgą, czekającą na skupionego czytelnika. Rozdział po rozdziale możesz czytać i nie doczytasz się całości (...). Każdy odczytuje w niej co innego, bo tyleż twarzy ma ta ziemia, ilu jest odczytujących i każdy dopisuje własną głosę¹.

W tych kilku słowach zawarł idealną charakterystykę ukraińskiego stepu. Ziemi, która była niezauważalna przez stulecia, a zyskała na atrakcyjności i doczekała się uznania ze strony literatury za sprawą młodych romantyków, rozkochanych w swej rodzinnej przestrzeni. Antoni Malczewski, Seweryn Goszczyński, Juliusz Słowacki, Tomasz August Olizarowski, Józef Bohdan Zaleski stworzyli w swoich poetyckich wizjach obraz krainy silnie nacechowanej emocjonalnie, poddanej mitologizacji i heroizacji. Uczynili oni z ukraińskiego stepu krainę baśniową, nieprawdopodobną w swym kształcie. Współlistnienie idealnej przeszłości z teraźniejszością, nasycenie elementów stepowego pejzażu symbolicznym znaczeniem i wykorzystanie pierwiastków kolorytu lokalnego, wierzeń ludowych było zobrazowaniem krainy tkwiącej w sercach i umysłach poetów „szkoły ukraińskiej”², czyli „szkoły” literackiej, która była jednym z naczelných kierunków literatury romantycznej. Step ukraiński, który wyłania się z ich dzieł, nie jest tworem rzeczywistym. Nigdy nie istniał w takim

¹ J. Kolbuszewski, *Kresy*, Wrocław 2002, s. 152, *A To Polska Właśnie*.

² Wymienionym zagadnieniom poświęcony był cykl artykułów autorki, który ukazał się na łamach „Kuriera Galicyjskiego” 2007, nr 1-3.

kształcie, jakim oni go widzieli. Nie przeszkadza to jednak w poznawaniu na podstawie ich utworów kultury i historii pogranicznej krainy, jej wyjątkowego piękna i nostalgii z tymi ziemiąmi związanymi.

Niniejszy artykuł koncentruje się na jednym z jakże licznych zagadnień tożsamy ze stepem, mianowicie traktuje o świętości i jednoczesnym szatańskim wydźwięku tych ziem, poruszając przy tym temat wierzeń ludowych i zabobonów.

Jednym z wielu składników światopoglądu romantycznego jest postrzeganie dzikiej przyrody jako miejsca świętego, takiego, którego natura staje się objawieniem samego Boga. Na drugim biegunie skojarzeń pojawia się wielka ufność i fascynacja kulturą ludową, zwłaszcza jej wierzeniami i zabobonami: sfera życia, o której literatura nie potrafiła i nie chciała do tej pory mówić, sfera mająca swe podwaliny w pogańskich obrzędach i wierzeniach przodków. Istniejąca gdzieś w zakamarkach świadomości literackiej, ale zazwyczaj niema bądź pojawiająca się w głębokim tle, dzięki romantyzmowi zyskuje prawo głosu i choć początkowo niechętnie, zaraża swoją tajemniczością coraz to nowe kręgi.

Bóg i zabobony, sfery *sacrum* i *profanum*, boskość i wcielona diabelskość, oto dwa odwieczne antagonizmy, które nie są zdolne do współistnienia. W wyobrażeniach młodych romantyków zamieszkują one tę samą przestrzeń, przechadzają się po ukraińskim stepie. Niepodobna mówić tutaj o symbiozie dwóch potężnych sił, bo taka nie ma prawa bytu. Szala dominacji ciąży zarówno ku jednej, jak i ku drugiej stronie. Wpływają na to osobiste doświadczenia poetów, środowisko, w którym się wychowywali, a także tendencje obowiązujące w literaturze europejskiej i ich przeniesienie na grunt polski.

Bóg

Gdym w stepowej i w dzikszej umysłu pustyni
Lubił błędzić, aż pomrok przedmioty zasini;
Nigdy mi żadna gwiazda nie błyszczała w ślady,
A koń bił się do domu przez wichry i grady³.

Takie oto słowa wypowiada Wacław – bohater utworu Antoniego Malczewskiego, spotykając się po długiej rozłące z ukochaną Marią. Przez ton jego wypowiedzi przebija się nuta zagubienia, wyobcowania, która według Andrzeja Fabianowskiego przybiera „postać wielowarstwową, jest wyobcowaniem od innych ludzi, od wartości, wreszcie od Boga”⁴. W tradycji funkcjonuje postać Boga wspierającego wędrow-

³ A. Malczewski, *Maria*, Kraków 2002, s. 22, *Klasyka Mniej Znana*.

⁴ A. Fabianowski, *Filozofia stepu w „Marii”*, [w:] *Antoniemu Malczewskiemu w 170 rocznicę pierwszej edycji „Marii”*. Materiały z sesji naukowej, Białystok 5-7 V 1995, red. H. Krukowska, Białystok 1997, s. 290, *Czarny Romantyzm*.

ców czy podróżników, pokazującego drogę zagubionym, najczęściej oświetlając ją światłem gwiazd. Tak stało się chociażby w przypadku trzech wędrowców z dalekiego kraju, pragnących złożyć hołd nowo narodzonemu Zbawicielowi: kiedy nie wiedzieli, którą ścieżką podążać, gwiazda wskazała im właściwą drogę.

Nad stepem jednak niebo jest czarne, gwiazdy nie rozświetlają mroków, nie czynią tej przestrzeni przyjazną dla podróżujących. Co więcej, nie pragnie widzieć jej taką sam Stwórca. W utworze Malczewskiego nie znajdziemy Boga wśród ziemi stepu. Nawet najmniejszej oznaki Jego zainteresowania i obecności. „Step jest ziemią, która odrzuciła majestat Boga, a Bóg odrzucił tę ziemię”⁵. Każda ziemia kieruje się w stronę Stwórcy, na każdej obecne są ślady kultu, które umożliwiają łączność z niebem. Wśród stepu jednak próżno by ich szukać. Bezkrzesne pola sięgające po horyzont jedynie pozornie dotykają niebios – te niebiosy są puste i jałowe.

Andrzej Fabianowski dostrzega podobieństwo między stepem w *Marii* Malczewskiego a stepem biblijnym – obydwie są bezkrzesną równiną:

Ten drugi najczęściej pojawia się w *Starym Testamencie*, zwykle jako określenie geograficzne – step Moabu czy step Jerycha. To właśnie ze stepów Moabu Bóg kazał wstąpić Mojżeszowi na górę Nebo, skąd roztaczał się widok na Ziemię Obiecaną. Na szczycie tejże góry Mojżesz dokonał swego żywota, a ciało jego zostało pochowane w stepie⁶.

Bardzo często pojawia się również step w prorocत्वach Izajasza, gdzie łączy się go z pustynią, aby uwydatnić jego odmiennosć od biblijnych ogrodów.

Jest zatem step „uosobieniem geograficznego chaosu, żywiołu, który nie doczekał się jeszcze uporządkowania, dzieło stworzenia zostało tu zatrzymane w pół kroku”⁷. Bóg zaniechał kontynuacji swego planu stworzenia, porzucił tę ziemię, a w konsekwencji ona odwróciła się od niego. W efekcie jednak zaniechanie kontynuacji boskiego planu tworzenia uczyniło przestrzeń stepu strefą śmierci i martwoty. Tragizm tej ziemi pogłębia bezgraniczny pesymizm i brak jakiegokolwiek iskiierki nadziei na nieśmiertelność.

Odmienne stanowisko w boskiej kwestii zajmuje Juliusz Słowacki. W poemacie *Beniowski* poeta dokonuje utożsamienia Boga ze stepem, co deklaruje w ciągu apostrof skierowanych do Stwórcy:

Boże! kto Ciebie nie czuł w Ukrainy
Błękitnych polach, gdzie tak smutno duszy,
Kiedy przeleci przez wszystkie równiny
Z hymnem wietrzanym, gdy skrzydłami ruszy

⁵ *Ibidem*.

⁶ *Ibidem*, s. 292.

⁷ *Ibidem*.

(...)

Kto Cię nie widział nigdy, Wielki Boże!
Na wielkim stepie, przy słońcu nieżywym,
Gdy wszystkich krzyżów mogilne podłoże
Wydaje się krwią i płomieniem krzywym,

(...)

Kto Ciebie nie czuł w natury przestrachu,
Na wielkim stepie albo na Golgocie,
Ani śród kolumn, które zamiast dachu
Mają nad sobą miesiąc i gwiazd krocie⁸.

Ogrom stepu, doświadczenie jego przestrzeni, pozwalają szybować myślom ku nieodgadnionym przestworzom, czyli mówiąc krótko – w nieskończoność. Nieskończoność natomiast jest dla Słowackiego tożsama z Bogiem. Step jest przestrzenią natchnioną przez Stwórcę, wielką świątynią, zwieńczoną kopułą gwiazd, przestrzenią, która nieustannie dąży do łączności z Absolutem i taką łączność osiąga. Wystarczy spojrzeć się nieprzebranej masie traw i kwiecica, która na linii horyzontu doświadcza spotkania z Najwyższym: głęboka dal, do której sięga zielony pochód roślinności, stapia się z błękitem nieba, schodzącym niemalże na ziemię.

W przedpowstaniowej twórczości Bohdana Zaleskiego pojawia się podobna koncepcja postrzegania Stwórcy. Jest On zakotwiczony w naturze, dlatego „doznania religijne łączą się z jej apoteozą i są wyrazem bliskości Boga”⁹.

Bóg! – Na wiek wieków cześć Jemu i chwała!
Duch mój, dech Jego ku niebu wybucha,
Buja w rozstrzeniach, zwierciedli się, pała¹⁰.

Zaleski deklaruje ponadto wielką niezachwianą wiarę w potęgę Stwórcy. Podobny szacunek i kult wielkiego twórcy, którego potęgą najokazalej prezentuje się w bezkresnej przestrzeni stepu, dostrzec można w *Duchu od stepu*. Poemat ten jest wielkim pokłonem w stronę rodzimych stron poety, gdzie arkadyjskość i sielskość drzemią w przestrzeni ukraińskiego stepu. Z rodzinną wizją kraju sprzężona jest postać Boga, kogoś bliskiego, przyjaznego, swojskiego, ale również wszechmocnego władcy, którego majestatu nie jest w stanie pojąć żaden śmiertelnik. Bóg ten jest nierozzerwalnie związany z bezkresem dzikich pól Ukrainy i tylko one mogą w pełni

⁸ J. Słowacki, *Beniowski. Poema*, oprac. A. Kowalczykowa, Wrocław–Kraków 1996, s. 147–148, *Biblioteka Narodowa*, seria 1, nr 13/14.

⁹ B. Stelmaszczyk-Świontek, *Sentymentalny romantyk z Ukrainy (warszawskie początki kariery literackiej Józefa Bohdana Zaleskiego)*, „Prace Polonistyczne” 1976, seria 32, s. 175.

¹⁰ J. B. Zaleski, *Wybór poezji*, wybór i oprac. A. Wojda, Kraków 2003, s. 144, *Klasyka Mniej Znana*.

oddać jego nieograniczoną potęgę. Każde inne miejsce na ziemi jest pozbawione boskiego tchnienia:

Widzę, ludzkość milczy z dala,
Już się czemuś lepszą mieni;
Rozum – rozum swój wyzwała!
(...)

Mnich się żeni
W ślady za nim waśń złowroga;
Skoś duchowi jak cieleśni!!
Smutno – pusto – nigdzie Boga
Ani w sercach – ani w pieśni¹¹.

Bóg jawi się Zaleskiemu jako istota typowo ukraińska. Stawia go na równi z lokalnym klimatem rodzinnych ziem. Jest niczym zieleń wiosennego stepu, kolczaste kwiaty bodiaków czy szum skrzydeł żurawi przelatujących nad stepem. Jest jednym z elementów ukochanego krajobrazu, do którego rwą się nostalgiczne nuty serca przebywającego na obczyźnie.

Odmienne od swoich poetyckich rówieśników Zaleski utożsamia stepowy wiatr z darem samego Boga, z oznaką Jego opieki, troskliwości. W samym poemacie tenże wiatr jest medium, dzięki któremu poeta odbywa sentymentalną podróż w czasie i przestrzeni:

Wiatr stepowy, tchnienie Boże,
Napowietrzne moje łóże,
Rozbujany od swej osi,
Ku wyżynie, ku nizinie,
Jak pelikan przez pustynie,
Swoje piskłę z sobą nosi¹².

Jawi się zatem step jako przestrzeń święta, uświęcona bożym duchem, świątynia stworzona przez naturę. Jest to również miejsce zamieszkałe przez świętych pańskich. Jak podają wierzenia ludowe, „święci ci zaludniają stepy pomiędzy Dnieprem a Bohem, modlą się tam za Ukrainę i wypraszają łaski dla niej”¹³.

I Ukraina w zachwycie tam ducha!...
Wnet mknie cień biały jej stróża Michała;
Pańscy Bazyli, Paweł, wnet do ucha
Od pustyni swoich – wedle ludu wiary
W hymny – stepowe podają rozmiary¹⁴.

¹¹ Idem, *Wybór poezji*, wstęp i oprac. B. Stelmaszczyk-Świontek, Wrocław 1985, s. 158, *Biblioteka Narodowa*, seria 1, nr 30.

¹² *Ibidem*, s. 124.

¹³ Idem, *Wybór poezji*, s. 144 (przypisy autora oznaczone gwiazdką).

¹⁴ *Ibidem*.

Atmosferę świętości uzupełnia duchowa obecność świętego Michała Archanioła, patrona Ukrainy, który obecny jest w świadomości ludowej pod postacią Białego Anioła. Wspomina o nim Słowacki, przyrównując kozaka Sawę do postaci świętego:

Potem na konia wskoczył Sawa rzeško,
Rycerskie bardzo zamyślając czyny...
A był pod nieba otchłanią niebieską
Jako archanioł Michał, Ukrainy
Patron (...) ¹⁵.

Ziemia stepu jest ziemią uświęconą. W niczym nie ustępuje pozostałym ziemskim terenom. Stąd również płyną potoki modłów w stronę niebios, a Bóg obejmuje stopy swoją opieką.

Obserwujemy zatem dwie zupełnie różne wizje stepu. Od pustej przestrzeni i nieobecności Boga, przez rozległe połacie ziemi, której ogrom nie utożsamia się z wolnością, jest natomiast metafizycznym więzieniem, po wizję dobrego Stwórcy, do którego właśnie ogrom przestrzeni prowadzi. Pozostaje jednak pytanie: kto jest rzeczywistym władcą Dzikich Pól, skoro według koncepcji Malczewskiego Bóg o nich zapomniał.

Moce piekielne

Nieobecność Boga na stepie jest powodem, dla którego ziemię tę zamieszkują demony. Jest więc step przestrzenią czysto szatańską, gdzie skrywają się liczne demony i złośliwe czarty. Ich obecność ujawnia Malczewski już na początku *Marii*, kiedy czytamy:

Minął już kozak bezdnę i głębokie jary,
Gdzie się lubią ukrywać wilki i Tatary;
Przyleciał do figury (co jej wzgórek znany,
Bo pod nią już od dawna upiór pochowany) ¹⁶.

Demoniczność wypiera wszelkie ostoje świętości. Dochodzi tu do desakralizacji, gdyż w kulturze chrześcijańskiej przydrożne figury są ziemskim znakiem obecności Boga. W pejzażu bez Boga nawet figura jest poświęcona demonowi. O szatańskiej władzy na stepie świadczą również słowa kozaka:

(...) Jest, Panie – i jeszcze list wczora
Oddałby, nim kur zapiał, bo świsnął z wieczora,

¹⁵ J. Słowacki, *op. cit.*, s. 156.

¹⁶ A. Malczewski, *op. cit.*, s. 7.

Ale czart na stepie tumany wyprawiał –
To żeby was z Jejmością Bóg od złego zbawiał¹⁷.

Czart czai się w każdym zakamarku dzikich ukraińskich pól. Jego siła jest tak mocna, że żadne ślady dobra nie są w stanie przedrzeć się na ten zapomniany przez Boga skrawek świata, a dłuższe w nim przebywanie potęguje poczucie strachu.

Pojawia się również w *Marii* trudne do nazwania odczucie rodem z powieści poetyckich Byrona, jakaś nienazwana pustka, nostalgia, melancholia, smutek, mające swe korzenie w posępnym krajobrazie i zamieszkujących go ludziach. Uczucie to z pewnością nie jest darem boskim. Ten napawałby otoczenie wewnętrzną radością, nieposkromioną siłą tworzenia. Utrwalona natomiast w stepowej przestrzeni nostalgia wywodzi się z kręgów piekielnych, jest podszeptem samego czarta, który w ten sposób zaznacza swoją niekwestionowaną dominację w klimacie duchowym *Marii*.

Demoniczne elementy zastosowane przez Malczewskiego rozrastają się do rangi wieloaspektowego piekła w *Zamku kaniowskim* Seweryna Goszczyńskiego. Szatańskość tkwi w ukraińskiej przyrodzie i przez nią przemawia. Skoligacona jest ponadto z klimatem śmierci, nieujarzmionymi żądzami, chaosem zbrodni, krwią zamordowanych.

Pod szturmem wiatru, co silnie dmie górą,
Słysząc skrzypanie głównej szubienicy:
Trup się kołysze – pies wyje ponuro¹⁸.

Odmienne jednak niż w *Marii* Goszczyński daleki jest od budowania w swym poemacie głębokiego pesymizmu i klimatu niezgłębionej tajemnicy. Opiera się przede wszystkim na prawdach ludowych, wierzeniach i zabobonach. Na wierzeniach właśnie bazuje cały prolog poematu. Stanisław Zdziarski w następujący sposób tłumaczy sytuację stworzoną przez Goszczyńskiego:

(...) w nocy kozak pilnuje trupa wiszącego na szubienicy. Moce piekielne wysyłają pod szubienicę zgromadzone diabląt i rozkochanych puszczyków, które wybuchają śmiechem na widok diabelskich harców i potęgującego się przerażenia kozaka, które osiąga apogeum w momencie zniknięcia trupa¹⁹.

Luba puszczyka siedzi naperzona.
W szczelinie wieży dawno jęczy ona:
Że miesiąc ściemniał, wiatry na nią wyły
I na tak długo odleciał jej miły²⁰.

¹⁷ *Ibidem*, s. 18.

¹⁸ S. Goszczyński, *Zamek kaniowski. Powieść*, oprac. J. Tretiak, Kraków 1925, s. 48, *Biblioteka Narodowa*, seria 1, nr 44.

¹⁹ S. Zdziarski, *Pierwiastek ludowy w poezji polskiej XIX wieku. Studja porównawczo-literackie*, Warszawa 1901, s. 169.

²⁰ S. Goszczyński, *op. cit.*, s. 50.

Puszczyki są zresztą postrzegane w wierzeniach ludowych jako zwiastuny śmierci, gdyż „kiedy tylko przysiądą na dachu domu, w którym znajduje się chory i odezwą się swym złowieszczym głosem, śmierć rychło wezwie go do siebie”²¹.

Patrzaj no, patrzaj miluchna,
Oczkiem żywym jak blask próchna;
Patrz no i śmiej się: bo twe śmiechy miłe,
Jak tej matki wrzask przestachu,
Którą niedawno ostrzegałem z dachu,
Że chory jej pieszczoszek zalegnie mogiłę!
Jak diabli przy wisielcu snują się orszakiem,
Co oni wyrabiają z tym biednym Kozakiem!
Cha, cha, cha!²²

Złowieszczy chichot czarta roznosi się echem po całym stepie i wśród murów kaniońskiego zamku. W utworze Goszczyńskiego szatan nie pojawia się bezpośrednio. Ma on cały zastęp wysłanników, którzy sięją grozę wśród ludu. Jednym z nich jest z pewnością Ksenia.

Postać szkieleta, dzikość ma w spojrzeniu;
Łachmanów strzępy wiszą po odzieniu;
W wywędłe kwiaty, w wypłowiałe wstęgi
Utknęła gęsto warkocz skołtuniony;

Gwizdnęła, klasła i z wietrznymi kręgi
Nagle we wszystkie rzuciła się strony. (...)
A jaki wkoło strach i pomieszanie!
Gdzie tylko zwróci, gdzie się tylko zbliża,
Jak przed szatanem robią znaki krzyża;
Bo choć diablica ma postać człowieka,
Jednak od krzyża ze wstrętem ucieka²³.

Jak podaje Stanisław Zdziarski:

Ksenia zgodnie z wierzeniami ludu jest nieszczęśliwą istotą, która zbratała się ze złym duchem, jest postacią prowokującą nieszczęścia, budzi strach wśród ludu, który na jej widok czyni znak krzyża²⁴.

Kto wie, czyli to nie zły wróżby goniec?
Bo cera u niej od śmiertelnej bledsza;
Jak myśl rozpaczy, tak się zjawia, znika;

²¹ S. Zdziarski, *op. cit.*, s. 169.

²² S. Goszczyński, *op. cit.*, s. 51.

²³ *Ibidem*, s. 62.

²⁴ S. Zdziarski, *op. cit.*, s. 167.

Dziwna jej żywność, jak radość puszczyka;
Głos jak psa wycie, kiedy trupy zwietrza²⁵.

Pojawienie się Kseni, w myśl miejscowych wierzeń, jest jednoznaczne z nadejściem tragedii. Ludzie bowiem są przeświadczeni, iż na Ukrainie ważne rzeczy poprzedzane są szeregiem nadzwyczajnych i trudnych do zrozumienia zjawisk – dziwnych i tajemniczych. Na przykład koliszczyzna, jako wielka zawierucha dziejowa, miała być zwiastowana przez tajemnicze zjawiska – obłąkaną kobietę, która z trudnymi do zrozumienia dźwiękami przebiegała przez ukraińskie wsie. Motyw ten przywołuje Goszczyński:

Wesele Kseni musi być niemałe,
Że obleciawszy w okrąg miasto całe,
Znajduje wreszcie, co tak długo szuka;
Wesele Kseni musi być niemałe,
Bo raźniej skacze, bo donośniej huka;
I kłami piekła dłonie larwy klaszczą,
I oczy larwy skrzą się piekła paszczą²⁶.

Tropem Goszczyńskiego podąża Słowacki. W *Beniowskim* również widmo rzezi humańskiej poprzedzone jest objawieniem się upiornej postaci kobiecej.

Aż się zbliżyła rzeź... owa potwora
W skrwawionym płaszczu – z krążkiem półksiężyca
Na głowie... w wicherze sinym od miesiąca,
Zakrwawionemi nożami kręcąca...

Przed rzezią zjawił się upiór stepowy,
Jakaś kobieta... która się krwawiła,
Idąc... a często szła wcale bez głowy –
A głowa przed nią jak wężowa bryła
Szła świszcząc – oczy mająca z krwawnika,
A dziwnie biały nóż zamiast języka...

I raz, jak mówią – krwawa upiórzyca
O samej przyszła północy... z hukami,
W których i piorun był i nawałnica²⁷.

Widmo krwawiącej kobiety zostało wyposażone w szereg makabrycznych cech. Tragizm tej postaci, a także dramatyczne wydarzenia, które obwieszcza swoim demonicznym pojawieniem się, nabierają przez to jaskrawości i napawają uzasadnio-

²⁵ S. Goszczyński, *op. cit.*, s. 63.

²⁶ *Ibidem*, s. 73.

²⁷ J. Słowacki, *op. cit.*, s. 175.

nym lękiem. Sugestywny portret anonimowej kobiety-upiora wywołuje większy strach niż postać obłąkanej Kseni, którą rozgrzesza fakt nieszczęśliwej miłości.

Obłąkanie, które czyni człowieka odosobnionym wśród ludzi, otwiera go na łączność ze światem pozaziemskim, tajemniczym i nieznany, który budzi lęk i respekt. Jednocześnie jednak zamyka drogę do porozumienia ze światem doczesnym. Ksenia jest przykładem wyjętym z wielu historii ludowych krążących na Ukrainie: kobietą, którą utrzymywała miłosne kontakty z latawcem, złym duchem, a po starcie kochanka popadła w obłąd²⁸. Tenże zły duch-latawiec zgodnie z wierzeniami ludu pojawia się czasem pod postacią spadającej gwiazdy:

Latawiec, gwiazda, co kobiet wysusza,
Litość i trwogę budzą na przemiany²⁹.

Cechy szatańskie nosi w sobie również ukraiński wiatr błakający się po rozdro-
żach i stepowych bezkresach:

Tam nieszczęśliwy, znikły we złym wicherze
Czerwony upior, co północną chwilą
Krew sennych dzieci wydają z odźwierka;
Widma, oczami wartowana tyłą,
Co roś z kwiatów na śmietanę cyrka;
Jęcząca w górze nieochrzczona dusza³⁰.

Wicher jest postrzegany jako wysłannik samego diabła. Jest w stanie zbłąkać po-
drożnych. Wiatr kręcący się po polach jest uosobieniem największego zła. Ci, którzy
się z nim stykali, już nigdy więcej nie spotkali się z żywymi. W podmuchach tego
wiatru kołyszą się dusze zmarłych nieochrzczonych dzieci, które jękami i narzeka-
niami prowokują ludzi, aby je przywołali i dokonali obrzędu chrztu.

Wiatr jest niejako wysłannikiem piekielnych mocy, widocznym znakiem ich
prerażającej obecności, który nie pozwala zatrzymać się wśród bezkresu stepu.

Ej! ty na szybkim koniu, gdzie pędzisz, kozacze?
Czy zaoczył zając, co na stepie skacze?

²⁸ Edward Rulikowski przywołuje treść jednej z takich historii (*Zapiski etnograficzne z Ukrainy*, Kraków 1879, s. 91, cyt. za: S. Zdziarski, *op. cit.*, s. 168): „Na Ukrainie w pewnej wsi była u rodzi-
ców dziewczyna na wydaniu. Parobek do niej się zalecał. Dziewczyna w parobku się zakochała, lecz
parobek bałamucąc ją, oszukiwał długo i nareszcie porzucił, a z drugą się zeswatał. Zdradzona tak
dziewczyna zaczęła płakać i od łez i od wzdychania wybladła, wychudła, zmizerniała. Po jakimś
czasie w nocy zlatuje do niej Żmij w postaci lśniącej gwiazdy i rzuca na jej oczy taki tuman, że
nie spostrzega w nim Żmija, lecz wita w nim dawnego swego kochanka. Odtąd Żmij odwiedza ją
w nocy, spija z nią w jednej komorze i te nocne miłostki ciągnęły się już długo, aż nareszcie rodzice
to dostrzegli i zaczęli to córce swej ganić. A ona nuż im tłumaczyć, że to nie Żmij, jak się im te zdaje,
lecz że to parobek, co się był w niej dawniej kochał”.

²⁹ S. Goszczyński, *op. cit.*, s. 61.

³⁰ *Ibidem*, s. 60-61.

Czy rozigrasz myśli, chcesz użyć swobody
I z wiatrem ukraińskim puścić się w zawody?
(...)
Bo i czapkęś nasunął, i rozpuścił wodze,
A długi tuman kurzu ciągnie się na drodze³¹.

Wiatr jest nadto strażnikiem pesymistycznego klimatu stepu, strażnikiem przeszłości, która tu przecież ma swoje korzenie. Taką wizję prezentuje Gośławski:

Tak cicho i do dzisiaj – tylko wiatr posępny,
Tych miejsc opustoszałych strażnik nieodstępny,
Jakąś tam party siłą w ciemną skałę szyję,
Ponad stosami kości pogrzebowo wyje³².

Rozzłoszczony ukraiński wiatr eksponuje swoją siłę, roznosząc troski i zmartwienia nie tylko po stepowej ziemi, ale także wśród przestworzy nieba. Pozbawiony jest wprawdzie swej szatańskiej mocy, ale nadal drzemą w nim złośliwe nuty. Taki obraz prezentuje Olizarowski:

Wiatr stepowy rozzłoszczony,
Że w przegonie wyprzedzony,
Rozkręcił się, w niebo skoczył,
Tysiąc kłębow chmur wytoczył,
I na step je pchnął³³.

Step ukraiński jawi się zatem jako przestrzeń iście szatańska, gdzie nie obowiązują żadne zasady moralne. Jest to miejsce przesycone złem, miejsce, w którym dobro nie ma szans na zaistnienie. Przyroda wpisuje się w ten piekielny, demoniczny krajobraz, pozostaje na usługach sił szatańskich. Wiara ludowa w teź kwestii musiała być niezwykle silna, gdyż jej ślady odnaleźć można w wielu utworach młodych romantyków.

Wśród zwierząt poświęconych piekielnym mocom przeważają ptaki. W *Beniowskim* pojawiają się kruki, o których czytamy:

(...) – na niebie łopocą
Kruki, jak stada posępne szatanów³⁴.

Złowieszcze ptaki wspomina również Bohdan Zaleski:

Dobrze, gospodarzu panu!
Nie spoczywa w naszej ziemi,

³¹ A. Malczewski, *op. cit.*, s. 6.

³² M. Gośławski, *Poezye*, przedm. L. Zienkowicz, Lipsk 1864, s. 48, *Biblioteka Pisarzy Polskich*, t. 26.

³³ T. A. Olizarowski, *Zawierucha. Bruno*, wybór i oprac. M. Borzęcka, Kraków 2003, s. 11, *Klasyka Mniej Znana*.

³⁴ J. Słowacki, *op. cit.*, s. 129.

Ani dumy, ni kurhanu,
Ni to zlany łyż naszemi;
Dziś tam kruki gdzieś daleko
Niepomuszczone kości wleką³⁵.

(*Damian Książę Wiśniowiecki, Duma druga, Wróżbit, 127-132*)

Kruki i puszczyki wieszczące śmierć są według mniemań ludu związane z nie-szczęściami i zarazą. To ptaki, których należy się obawiać, czyli wytwór szatańskich mocy.

Duchy i upiory

Wśród postaci zaliczanych do mocy piekielnych nie może zabraknąć na stepowych bezkresach upiorów. Władysław Kopaliński rozróżnia „duchy, widma ludzi zmarłych wałęsające się po świecie, albo ożywiane za sprawą diabła trupy, wampiry, strzygonie, wypijające krew ludzką”³⁶. Podobne rozróżnienie daje się zauważyć w utworach młodych romantyków. Dzieła, które postrzegają przestrzeń stepu jako dziką i nieokiełznaną, przychylają się ku drugiej koncepcji. Tutaj zło szerzy się w każdym zakamarku. Apoteoza ziem ukraińskich związana jest także z kultem przodków, którzy pośmiertnie odwiedzają ukochane tereny, stąd koncepcja duchów wałęsających się po świecie. Obecność dusz bląkających się wśród stepowej roślinności jest całkowicie uzasadniona, kiedy zwróci się uwagę na fakt specyficznego sposobu pochówku praktykowanego w stepie. Nieprzebrany bezmiar łąk jest wszak wielką areną i sceną potyczek zbrojnych, w czasie których wielu walczących traci życie. Szczątki doczesne rycerzy i wojowników pozostają na tej dzikiej, ukraińskiej ziemi, bardzo często odarte z należytej im czci, porzucone, zapomniane. Nie znajdują spokoju wiecznego w ciemnym grobie, stąd dusze ich bląkają się po świecie, wywołując przerażenie i strach wśród śmiertelników. O takich upiorach czytamy w *Beniowskim*:

(...) ale pan Borejsza
Mówił, że spotkał na stepie upiory...
Dropie, limany... a rzecz najdziwniejsza,
Z bodiaków wielkich i kołących bory³⁷.

Z drugiej strony step stanowi niejako przestrzeń uświęconą, usłaną kurhanami, w której spoczywają prochy i kości zmarłych bohaterów, przodków. Ich duchy również blądzą wśród stepowej przestrzeni, ale nie wyzwają uczucia lęku. Nie budzą

³⁵ J. B. Zaleski, *Wybór poezji*, s. 51.

³⁶ W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1996, s. 1231.

³⁷ J. Słowacki, *op. cit.*, s. 199.

obaw. Wracają na step, aby opiekować się żywymi, by przynieść im nowinę z zaświatów, wskazać właściwą drogę. Takie duchy przywołuje Bohdan Zaleski w *Dumie z pieśni ludu ukraińskiego*:

Leć na pusty brzeg dniewowy,
W bór Niczyja ciemny, głuchy,
Na limany, na ostrowy,
Gdzie mych dziadów krążą duchy!
(...)

Stań!... Gdzie kurhan Czaromyła
Księżyc w srebrny płaszcz ubiera;
I dębowy szmer umiła,
Sen wieczysty bohatera³⁸.

Podobną wizję duchów zmarłych przodków snuje Tomasz Olizarowski. Według niego step jest siedliskiem, na którym pośmiertnie egzystują dusze i w ten sposób nie tracą łączności z żywymi:

O! zgrzybiałe stepów duchy,
Co w posępnej tam drużynie,
Wziąwszy statek życia głuchy,
Przepływacie przez pustynie
Ukraińskich traw.

Młode słowo czas oskarża,
Waszych grobów nie znieważa;
Bo dla serca, grób rycerza,
Jak Olaja zgasła wieża
Dla żeglarskich ocz!³⁹

Wielokrotnie step nazywany jest przez poetów wielkim cmentarzyskiem. Jednakże nie znajdujemy obrazów pochówków dokonywanych w jego przestrzeni. Jedynie Słowacki w swym poemacie wiedzie kondukt pogrzebowy przez step, który swoim nostalgicznym klimatem doskonale odzwierciedla stan duchowy żałobników. Przyroda stepu współodczuwa ból i pośmiertną rozpacz, utrwała rzewne dźwięki żałobnych pieśni:

Wyszedł pogrzebów smętny regimentarz,
Diak – cały pogrzeb step[em] wiodł na cmentarz...

W stepie jęczały głosy niezbyt śpiewne,
A jednak piękne – harmonią płacziwą;
Jasną girlandą chorągwie cerkiewne
Szły... burczą z wiatrem; świece nieśli krzywo

³⁸ J. B. Zaleski, *Wybór poezji*, s. 56.

³⁹ T. A. Olizarowski, *op. cit.*, s. 10.

Chłopięta... nieraz widziałem te rzewne
Pogrzeby stepem idące i niwą...⁴⁰

Tkwiący w wyobraźni Słowackiego step ukraiński emanował niezwykle aurą duchowości i mistycyzmu. Niemal każda z postaci przemierzająca stepowe przestrzenie zyskiwała tę niewymowną nutę duchowości rozciągającą się nad trawiastymi terenami. Niebywały klimat tychże terenów, duchowa obecność przodków i historia zaklęta w każdym ziarenku stepowej ziemi powodowały, iż człowiek zrośnięty duchowo z ukraińską ziemią doznawał tu wzmocnienia i duchowego oczyszczenia.

I patrzcie... co to jeden człowiek może,
Gdy duchem... gwiazdą... na świata się kirze
Zapali... Jechał przez burzanów morze
Kozak... już stary... na mglistym szafirze
Rysował się tak, jak upiór... a Boże
Wiatry mu grały u siodła na lirze;
On jechał... zda się, obumarły, śpiący...
Blady... na białym koniu trup grający...⁴¹

Istoty baśniowe i mitologiczne

Baśniowość łączy w sobie zarówno nuty arkadyjskie, jak i wierzenia ludowe. Zgodnie z założeniami ideowymi pokolenia młodych romantyków zaufanie prawdom głoszonym przez lud znajduje swoje odbicie w utworach poetyckich. Elementy baśni i mitu wpisane są w stepowe przestrzenie i współlegzystują w nich z duchami, upiorami i wysłannikami niebios.

W liczne przywołania baśniowe i mitologiczne obfitują utwory poetyckie Bohdana Zaleskiego, dla którego stepowe tereny były niczym niemowlęca kołyska⁴²; wśród nich dorastał i je ukochał ponad wszystko. Poemat *Duch od stepu* nasycony jest elementami baśniowymi, które mają swoje korzenie w świadomości kulturowej rdzennej ludności ukraińskiej, ale odwołują się również do wierzeń i mitologii europejskich. Rusalki u Zaleskiego nie zamieszkują terenów wodnych ani nie wabią śmiertelników swym cudnym śpiewem. Zamieszkują łąki stepu i piastują przyszłego poetę:

Piastuj dziecię me, rusalko!
Mlekiem dum – i mleczem kwiecia,
Pój do lotu mdłe to ciało!
Pięknej sławy mej stulecia

⁴⁰ J. Słowacki, *op. cit.*, s. 171.

⁴¹ *Ibidem*, s. 332-333.

⁴² J. B. Zaleski pojmował poezję jako sen o szczęściu, stawiał niejako znak równości między nią a sferą snu. Ponadto wyznawał wizję przeszłości idealnej i pięknej. Zob. B. Stelmaszczyk-Świontek, *Funkcja snu w poezji Bohdana Zaleskiego*, „Prace Polonistyczne” 1979, seria 35, s. 96-103.

Podaj do snu na obrazki,
Barwą złotą i błękitną,
Tęczę w okrąg niech rozkwitną
Wszystkie mego ludu kazki!⁴³

Rusałka postrzegana jest jako idealna piastunka, będąca w stanie przekazać powierzonymu jej dziecięciu kwintesencję ukraińskości, postać mocno zespolona z tradycją kulturową kresowych terenów. O rusalkach wspomina również Swetyna, „czarodziejska, stepowa królowna”⁴⁴, siostra kozaka Sawy, która głęboko wierzy w opiekę i pomoc tajemniczych nimf:

Nie łaj mnie, ale na stepy wyprowadź,
Pocałuj, zapłacz, świśnij – taj polecę!
Gołębie moje umieją tańcować,
Na chleb zarobią, na cerkiewne świece...
Będzie mnie za co ubrać i pochować.
Albo ja martwa pójdę wpław po rzece,
A gdzieś Rusałki srebrne wezmą sobie,
I pochowają w śpiewającym grobie⁴⁵.

Przeciwieństwem powabnych i urzekających swą urodą rusałek są czarownice, czyli według wierzeń ludowych „kobiety pozostające pod wpływem diabła, który obdarza je mocą rzucania uroków i czarów”⁴⁶, wstrętne widzmy wywołujące strach samym swym widokiem. W poezji wczesnego romantyzmu pojawiają się zaledwie „załążki” wiedźm mających swe kryjówki w labiryntach stepowych jarów, prototypy czarownic, z których następnie Sienkiewicz zbuduje mistrzowski portret odrażającej Horpyny w *Ogniem i mieczem*. Niemniej podobną postać odnajdujemy w poemacie Słowackiego. Żłowieszczą „postać kobiecą nacechowaną grozą i dzikością, okrucieństwem i bujnym, prostaczym humorem”⁴⁷, określaną przez poetę mianem rozbójniczki, można posądzić o demoniczny wydzwitek. Hudyma nie powieliła ludowego wzorca wiedźmy o pomarszczonej, żółtej skórze, kudłatych włosach i przygarbionej postaci. Słowacki uczynił ją kobietą piękną, jednak piękno to bywa zwodnicze.

Hudymą zwana, smagła, lecz rumiana –
Widmo, malarskich pędzli pewnie godne,
Wesoła, śmiała, niepohamowana,
Wyższa nad wszystkie dziewice dorodne;
Usta jak karmin, oczy jak szatana
Czarne, a piersi krągłe takie chłodne,

⁴³ J. B. Zaleski, *Wybór poezyj*, s. 108.

⁴⁴ J. Słowacki, *op. cit.*, s. 143.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 141.

⁴⁶ *Słownik współczesnego języka polskiego*, t. 1: A-ówdzie, red. nauk. B. Dunaj, zespół aut. B. Dunaj [et al.], współpr. A. Czesak [et. al.], Warszawa 2001, s. 140.

⁴⁷ M. Piszczkowski, *Wieś w twórczości Słowackiego*, „Pamiętnik Literacki” R. 55, 1964, z. 1, s. 128.

Jakby z marmuru... a brwi jak dwa łuki,
Czarne jak piórka zgubione przez kruki.

W uszach dwie wielkie, długie z pereł dynie
Wiszą, zdaje się, że łyż rusałczane,
Kapiące cicho po jagód karminie,
Zmrożone, białe, świeże i świetlane.
Taka była sławna w Ukrainie
Rycerka, widmo straszne, choć rumiane –
Wesołe, chociaż gotowe na szkodę,
Na mord – krew umie rozlewać jak wodę⁴⁸.

Wierzenia ludowe wiele miejsca poświęcają magicznej mocy roślin. Step oszalał bujną roślinnością, wśród której oprócz bodiaków i burzanów nie brakuje roślin o ponadnaturalnej sile. Tajemnicza roślina nazywana przez lud sen-zielem (po miejscowemu son-zielem, son-trawą) czy też trut-zielem znana jest powszechnie pod postacią anemonu kwitnącego wiosną. Anemony znali już starożytni Grecy, którzy wierzyli, że wyrosły one z łez Wenery wylanych nad Adoniszem. Według wierzeń ukraińskich natomiast była to roślina służąca czarom na zakochanie. Bardzo często „trut-ziele było przyczyną śmierci pozbawionych kochanków dziewcząt”⁴⁹. O magicznej mocy cudownego ziela wspomina Bohdan Zaleski w utworze *Sen-Drzewo-Wieszcz*, w którym czytamy:

Sen-ziele u nas na czary ku wiosnie
Bujno rozkwita na ranków niewiele;
O! póki śnimy młodo i miłośnie;
A młodość? miłość? to także Sen-ziele!

Sen-ziele owe, tajemnicze wielce;
Kto umie zakląć je, niech zdrów się cieszy!
Niech zeń swej łubej sący po kropelce!
Już to nie dla nas, nie dla starszej rzeszy!⁵⁰

Zaleski potwierdza zatem głębokie zaufanie ludu w miłosne możliwości cudownego ziela. Utożsamia jednak jego moc z młodością i miłością szczęśliwą. Dla siebie znajduje inną cudowną roślinę, której korzenie czerpią wodę ze stepowych podziemi:

Jest inszy, z Bożej rozsady, sen jeszcze;
Jak młodość pachnie, jak miłość się kwieci
Sen utajony, och! Sen-Drzewo-Wieszcz,
Na czary mnogich wszczepione stuleci!
Sen-Drzewo-Wieszcz na stepach tam stoi,
Woń a szum dziwną mowę swą rozwiewa:

⁴⁸ J. Słowacki, *op. cit.*, s. 328-329.

⁴⁹ S. Zdziarski, *op. cit.*, s. 304.

⁵⁰ J. B. Zaleski, *Wybór poezji*, s. 116.

Och! pobratymi spółęślarze moi,
Dłoń w dłoni, razem nie opaszem drzewa!⁵¹

Na kanwie ludowych wierzeń Zaleski konstruuje własny motyw baśniowej rośliny o cudownych właściwościach. Naturalnie, rośnie ona w stepie, przestrzeni tak ukochanej przez poetę. Sen-Drzewo-Wieszcz czyni Zaleski strażnikiem przeszłości, a także łącznikiem z Absolutem:

Sen-Drzewo-Wieszcz, mogiłam ku straży,
Nieogarnione ocienia stąd kraje;
Wieść z nieba – jako co stoi i waży,
Ku nam, plemionom słowiańskim, podaje⁵².

W krąg elementów baśniowych z całą pewnością wpisuje się również obrzęd nocy świętojańskiej, prastarego święta wywodzącego się z tradycji pogańskiej, szumnie obchodzonego zwłaszcza przez młodych w najdłuższą noc roku.

Jako długi Boh – padołem –
Koło wije się za kołem –
Lud płasami bogów sławi!

Krasawice – w kwiatach, wieńcach,
Przemigają się w rumieńcach;
A mołojcy zwinni, żwawi,
Od pokusy – do pokusy –
Przez ogniska sadzą susy:

Wiatr za wiatrem w step zagania –
Klask – to śmiech – to całowania...⁵³

W *Duchu od stepu* przywołuje Zaleski liczne bóstwa pogańskie, które lud czcił podczas święta Kupały. Mamy więc Redegasta, Dziewannę – boginię łowów i opiekunkę lasów, Światowida, Marzannę – rzekomą boginię Słowian, czy Tura, któremu lud ukraiński przypisywał magiczne znaczenie i czcił jego postać w pieśniach, a także Łado – okrzykniętą boginią słowiańską, którą Długosz utożsamiał z rzymską Wenus:

Łado! Łado! o Kupało!
Oby nam się dobrze działo!
Bohu! Bohu! modlim ciebie –
Módl za nami bohów w niebie!...
Perun daje niech pogodę!
Niech Światowid plemi zgodę!
Niech Marzanna chowa statek,
Ojcom naszym przyda latek!

⁵¹ *Ibidem*.

⁵² *Ibidem*, s. 116-117.

⁵³ *Idem, Wybór poezyj*, s. 141-142.

Sam Tur niechaj kopców strzeże!
Niech straszliwe mści grabieże (...) ⁵⁴.

Podczas swojej niemalże onirycznej podróży Zaleski napotyka w przestrzeni stepowej postacie bóstw znanych z mitologii germańskich czy też greckich i rzymskich:

(...) Odin marznie pod Walhalą ⁵⁵:
Nad Szwarzwaldem już w całunie,
Theut ku Hercie – w zmierzch się sunie...
Pusty Olimp, dawno pusty
Wyblakłymi na śmierć usty
Kończy głośną pieśń rozpusty!...
Ma się na coś – wielka cisza...
Może stypy dla Jowisza?... ⁵⁶

Przywołane postacie bóstw germańskich nasuwają skojarzenia z poruszonym już tematem duchów przodków i wielkich wojowników egzystujących w przestrzeni stepu. Potwierdzając zatem założenia swojej koncepcji, zgodnie z którą w przestrzeni stepu drzemią załazki wszystkich cywilizacji, Zaleski wydobywa z europejskich mitologii elementy podobne wierzeniom ukraińskim i nadaje im ukraiński wydźwięk. Stąd w przestrzeni stepu – wielkiego cmentarza wojowników i areny zbrojnych potyczek – pojawiają się takie postacie jak starogermański Odyn.

Zakończenie

Powyższe rozważania potwierdzają wyjątkowość stepowej przestrzeni. Z jednej strony postrzeganej jako niebywale uduchowiony skrawek ziemi, z drugiej – jako przestrzeń iście diabelska. Dwie wykluczające się sfery duchowe wzbogacone są postaciami baśniowymi, utożsamianymi zarówno z siłą boską, jak i szatańską. Niebywała koegzystencja poszczególnych postaci potwierdza po raz kolejny fakt, iż step ukraiński funkcjonujący w poezji pierwszego pokolenia romantyków jest przestrzenią symboliczną, skrajnie nierzeczywistą, a zatem istniejącą jedynie w umysłach i romantycznie uosobionych duszach tych, którym dane było żyć w jego sąsiedztwie.

Preromantyzm odkrywa dla literatury specyficzny wizerunek Kresów – ziemię mogił i ruin ukrytych wśród bujnej przyrody. Jednak pełnego odkrycia Ukrainy, jej

⁵⁴ *Ibidem*, s. 144.

⁵⁵ Odyn – jeden z głównych bogów północnogermańskich, władca bogów i świata, bóg wojny i zwycięstwa oraz poległych w boju wojowników. Walhalla – raj poległych w boju wojowników, gdzie ich dusze przyjmował Odyn.

⁵⁶ J. B. Zaleski, *Wybór poezyj*, s. 148.

odrębnej, jakże fascynującej odmienności przestrzenno-kulturowej, dokonał romantyzm. Wówczas to

Ukraina stała się (...) ziemią pograniczną, miejscem spotkań twórców ukraińskich, rosyjskich oraz polskich, opiewających w różny sposób tych samych kozackich i hajdamackich bohaterów. Ziemia ta stanowiła najbogatsze, najstarsze, a co za tym szło, najbardziej autentyczne złoża wartości ludowych, etnograficznych oraz historycznych, wyróżniających się ponadto niezwykle oryginalnym splotem wpływów polskich, ukraińskich, bizantyjskich z orientalizmem perskim i tatarsko-tureckim⁵⁷.

Poezja romantyczna odkryła niebywałą poetyczność ziem ukraińskich. Proces ten opierał się na zasadzie mitologizacji przestrzeni geograficznej Ukrainy i utrwalił stereotyp kresowych ziem jako tajemniczej krainy, dzikiej i kuszącej bezmiarem stepów. Powszechnie znany jest „niezwykle mitogeny zestaw obrazowy”⁵⁸: step, koń, kozak, mogiła, kurhan, który nierozzerwalnie zespolony jest z pejzażem ukraińskiego stepu.

Romantycy sięgnęli do wcześniejszego toposu Ukrainy szczęśliwej, ale również jako pierwsi wyeksponowali tragizm tych ziem. Krwawą historię umieszczali w przestrzeni stepu, gdzie współegzystowała z dziką, ale jakże piękną przyrodą.

Poetycki zachwyt Ukrainą i jej pejzażem jest cechą charakterystyczną polskiej poezji romantycznej. Oblicza kolejnych epok nie są już kształtowane przez ukraińskie motywy. Nie znaczy to jednak, że popadają one w niepamięć. Pozytywizm odkrywa na nowo romantykę stepu, ale wypowiada się o nim tylko i wyłącznie w postaci prozy. Nie umniejsza to jednak niebywałego kunsztu przekazu, gdyż twórcą obrazów stepowych jest sam Henryk Sienkiewicz, który nazywany był przez badaczy⁵⁹ spadkobiercą romantyków. Zwłaszcza pierwszy utwór o tematyce historycznej – *Niewola tatarska* (1880) – w kwestii zobrazowania stepu obfituje w szereg podobieństw do literatury romantycznej. Przywołania kolorów, obrazy przyrody, „nastroje ewokowane przez przestrzeń stepową”⁶⁰, starcia zbrojne przywołują obrazy wykorzystywane przez twórców „szkoły ukraińskiej”. Główne motywy tejże szkoły zastosował Sienkiewicz w pierwszej części *Trylogii* – *Ogniem i mieczem*. Znalazły się tu zatem: „historyzm, orientalizm, przyroda Dzikich Pól, bezmiar przestrzeni stepowej (...)”⁶¹. Przestrzeń stepowa w *Ogniem i mieczem* nosi w sobie zarówno pierwiastki okrucieństwa rodem z *Zamku kaniowskiego*, melancholijną wizję z *Marii*, jak i pogodny nastrój z wierszy Zaleskiego. Na tym jednak nie wyczerpuje się szeroki wachlarz stepowego obrazowania, bo przecież Kresy zajmują w polskiej świadomości literackiej i kulturowej miejsce szczególne, o czym mówi Jacek Kolbuszewski:

⁵⁷ S. Ułasz, *Obraz Ukrainy i Ukraińców w literaturze polskiej*, [w:] idem, *O literaturze Kresów i pograniczu kultur. Rozprawy i szkice*, Rzeszów 2001, s. 185.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 186.

⁵⁹ Por. S. Falkowski, P. Stępień, *Trzy wezwania Henryka Sienkiewicza*, [w:] idem, *Ciężkie norwidy, czyli Subiektywny przewodnik po literaturze polskiej*, Warszawa 2009, s. 250.

⁶⁰ T. Bujnicki, *Step sienkiewiczowski z „Marią” w tle*, [w:] Antoniemu Malczewskiemu..., s. 476.

⁶¹ S. Ułasz, *op. cit.*, s. 191.

(...) Kresy są słowem nieledwie magicznym, budzącym wzruszenia, nostalgię, refleksje historiozoficzne, przemyślenia o osobliwościach dziejów naszego narodu i państwa, także naszej kultury – słowem przypominającym dni chwały i potęgi, ale także klęsk i męczeństwa. Są bowiem owe Kresy tak samo najważniejszą rzeczywistością polskich losów, jak zarazem mitem⁶².



MAGDALENA BRONIAREK, Sacred and profane space of the Ukrainian steppe – Romantic vision of the young generation

The paper considers the subject of Ukrainian regionalism of the early Romantic age concentrating upon the expanse of the Ukrainian steppe. Ukraine became the privileged Earth for Romantics although the course of history separated her from the borders of Poland, she functioned as the cradle of Polish history and the national spirit in the creative awareness of poets. The Ukrainian steppe with its vastness gave feeling to a sense of history and spirituality.

The paper examines interest within the motif of the Ukrainian steppe in the works of poets involved in the so-called “Ukrainian school”. Consequently calling upon famous names such as Antoni Malczewski, Seweryn Goszczyński or Bohdan Zaleski, through equally referring to less famous poets like: Tomasz Olizarowski and Maurycy Gosławski. The author pays attention to the way the Ukrainian steppe was portrayed, considers the sphere of the fairytale and mythology which manifests itself within supernatural figures inhabiting the Ukrainian steppe.

Магдалена Бронярек, *Sacrum i profanum* у просторі українського степу – образ молодого покоління поетів-романтиків

Стаття присвячена тематиці українського степу у творчості польських поетів доби раннього романтизму. Наприкінці XVIII ст., після розподілів Польщі, українські землі представниками цього літературного покоління вважались колыскою рідної історії та символом національного духу. Простір українського степу давав молодим поетам відчуття сенсу історії та духовності. Саме тому цей образ домінував у творчості представників української школи в польській літературі. Авторка поставила за мету проаналізувати казкові та міфічні елементи тексту на підставі образів надприродних істот-мешканців українського степу у творах Антонія Мальчевського, Северина Гощинського, Богдана Залеського, Томаша Олізаровського та Мауриція Голавського.

⁶² J. Kolbuszewski, *op. cit.*, s. 12.